

OPOWIEŚĆ O CZŁOWIEKU, KTÓRY ŻYJE

Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 3
w Malborku

SCENA I. DOM

Mężczyzna: **mężczyzna i kobieta**

od początku nierówne szanse
jedno ulepione z gliny
drugie sklezione z kości
a kto jest miękniejszy kto twardszy
kto słabszy
i kto najczęściej się łamie

Kobieta: **Deus faber**

zostaliśmy stworzeni
uwolnieni z ogromnej dłoni
Deus faber
jak nas wypuścił
jak narzędzie ze zmęczonej ręki?
jak ptaki z klatki?
czy jak dzban gliniany?
jesteśmy Jego dziełem
żyjemy od- dzieleni
wolni
możemy
czy musimy
i nie umiemy być
sami

Anioł: **szansa**

czasami śmierć
zaśmieje się krótko
i przemądrzale
wir sind seines lachenden Mundes
powiada Rilke
i wtedy
nie zagryzieni do końca
wypadamy na chwilę
z jej ust
jak zęby ze szczęki czaszki
błogosławiona chwilo
kiedy uśmiecha się nieśmiało
życie

SCENA II. NARODZINY

Podszept 1 : **pytanie**

pole i mur
pytają jednako
czym jest dla ciebie
granica

Podszept 2: **pozwolenie na ból**
możesz sobie istnieć
ale nie wolno ci żyć
przykro żeś bez nogi
lecz nie wolno kuleć
wolno ci mieć serce
lecz nie waź się kochać

Człowiek: **odkrycia**
odsłonić twarz
własną
odkryć cudzą
już to są wielkie odkrycia
odnalezienie Oblicza
może być
nieprzeczuwalnym wstrząsem
dla twego życia
wyrok
widzę
ale
zostałem oddzielony
jest we mnie brama raj
ale jest także anioł
i jego
gorejący
obosieczny
miecz
być
od stóp do głów
między brzuchem a pośladkami
z szaloną duszą w środku
być
znaczy przykuty
do siebie
Prawo
utwierdzony przez dane mi znaki
tak do niedawna niepewny swych racji
mówię mojemu sercu:
nie ustępuj

Chór: : **pytanie**
pole i mur
pytają jednako
czym jest dla ciebie
granica (*powtarzane wielokrotnie*)

SCENA III. POŻEGNANIE

Kobieta: **ostatni wiersz**
już jesień czas odlotu
noce pełne chłodu
żegnaj ziemio Jezusa
sama tragiczna udziel mi pogody
pogódź mnie ze sobą
a żeby kiedyś odchodząc na zawsze

umiał powiedzieć
żegnaj ziemio święta

Mężczyzna: **zaorane wzgórze**

zaorane wzgórze
podnosi horyzont
zagonami grobami nami
brunatny bochen ziemi
rośnie ociążale
w niebo

Człowiek: **Ogłoszenie petitem**

po powrocie z zagranicy
rozpaczy
otwieram
prywatne kursy przetrwania
dzienne i nocne
gwarantuję że
będzie to trochę przypominało
życie

SCENA IV. ŻYCIE

Przyjaciół 1: **twarz i maska**

nie musisz otwierać ust
twarz jest pytaniem
nie wiem co odpowiedzieć
mój grymas jest maską

Przyjaciół 2: **jesień**

za tą przestrzenią
ta druga
inaczej faluje oddycha
gnie się inaczej odpływa
inne wypełnia ją światło
inna muzyka

Chór: **Gdyby**

gdyby nie rana z boku
skąd żebyś widział
gdyby nie ciemność wokół
kogo byś widział
gdyby nie cisza głucha
po co byś wołał
gdyby nie blizna na sercu
jakbyś pamiętał

Człowiek: **Podobieństwo**

Zaczynam podejrzewać
że mnie naprawdę kochasz
skoro z takim uporem
stwarzasz na swój obraz
chcesz się odbijać we mnie
jak w chłodnym jeziorze

które nie dotknięte
ścina się na kamień
twoja bezwzględność
smutek i udręka
przypominają kogoś
o kim wiele
w Biblii

SCENA V. SŁUŻBA

Chórzyści : **Inauguracja**

codziennie rano
gdy ziewnie poranek
wracają z daleka
i stają się ciałem
kochankowie poeci i czarnoksiężnicy
opuszczają senną krainę szaleństwa
zaczynają pełnić zwykłe obowiązki
zdejmują srebrne maski przywdziewają twarze lekarz nieodgadnioną
ksiądz twarzą do ludu
policjant wszechpotężną
panienka filmową
tak oto bez fanfar
dziś rano o świcie
świat zainaugurowano
niemal uroczyście

Chór (całość): **Jak to będzie**

jak my kiedyś umrzemy
skoro ciągle
łatwiej przychodzi nam
opuścić Boga niż życie

Człowiek (śpiewa): **Ziemia**

w tym miejscu
gdzie wsiąkło
tyle potu i łez
krwi i nasienia
trawa taka zielona

Dziewczyna 1: **Każ mi przyjść**

Nie proszę o twardy grunt
Każ mi przyjść do siebie
Po wodzie
Przez wodę
Matkę życia
Żywiół śmierci
Obmycia
Pozwól mi przyjść

Dziewczyna 2: ***

jak żyć
jak rozmotać
zasupłany kłębek

czerwonej wełny
w sercu

Człowiek: **przez ogień**
nie oddziela mnie od świata
gruby mur czy cienka ściana
Dziewczęta: **tylko ogień**
Człowiek: nie odróżnia mnie od rzeczy
oddech ani serca bicie
Dziewczęta: **tylko ogień**
Człowiek: nie zbliża mnie do człowieka
jego moja krew i ciało
Dziewczęta: **tylko ogień**
Człowiek: i z Bogiem mnie nie połączy
obłok chłodny czy powietrze
Dziewczęta: **tylko ogień**

SCENA VI. „TRAWA ZAWSZE BĘDZIE ZIELONA”

Chór: **Drugie życie**
czy to drugie życie pochłonie nas
z większą siłą niż ziemskie
czy wyda się nam prawdziwsze
i jak tam będzie
czy popadniemy w nieruchomy zachwyt osobni
czy razem zatracimy się w kosmicznym tańcu

Człowiek: **koniec listu**
Zachwycony
o tak
olśniony aż ciemno
uchwycony mocno
że aż bolą żebra
i serce pęka
żyję
oszołomiony
zachwycony
śmiertelnie

(śpiewa): **Ziemia**
w tym miejscu
gdzie wsiąkło
tyle potu i łez
krwi i nasienia
trawa taka zielona...